Nr. 220 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, piątek 28 września 1923 | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY. We Lwowie miesięcznie 90.000 M. z dostawą do domu 100000 Mk., na prowincji 100.000 Mk., za granicą 130.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

4000 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zawierucha faszystowska w Niemczech.

Wojna domowa w Niemczech.

Postanowienie rządu, zmierzające do zlikwidowania kosztownego biernego oporu w Zagłębiu Ruhry, a skierowanego przeciw okupacji francuskiej, doprowadziło do szału żywioły nacjonalistyczne i faszystowskie. Podniósł się krzyk o kapitulacji Berlina, i wezwanie do marszu na stolicę państwa.

W Bawarji, tem siedlisku faszyzmu i reakcji niemieckiej zbroją się już wojenne hufce. Ludendorf i Hitler rzucili hasło: Do Berlina! I jak głoszą nadchodzące wiadomości, maszerują już z 15 tys. oddziałem, z którym współdziała... rządowa obrona krajowa. Wyszło mianowicie na jaw, że minister obrony krajowej współdziałał wprawdzie z rządem „kapitulacji", a równocześnie był w kontakcie z faszystowskiemi organizacjami wojskowemi. Ta dwulicowość ministra i podległej mu obrony krajowej stwarza niepewność sytuacji, gdyż rząd nie jest pewny posiadanej siły zbrojnej.

Ostatni numer komunistycznej „Rote Fahne" przepełniony jest alarmującemi wiadomościami i wezwaniem do obrony. Zbroją się do walki organizacje socjalistyczne dla obrony republiki i przeciw panowaniu reakcji.

Stoimy w przededniu krwawej wojny domowej, narzuconej przez uzbrojony nacjonalizm niemiecki, który po klęsce w wojnie światowej zdołał tak dalece podnieść głowę, że sądzi, iż nadszedł czas przywrócenia monarchji i starych rządów militarnych.

Równocześnie z grozą wojny domowej, wzmaga się w Niemczech prąd odśrodkowy, poszczególne prowincje chcą się ratować z ogólnej katastrofy przez odłączenie się od rzeszy niemieckiej, która zdaje się jeszcze długo będzie terenem gwałtownych walk.

Zapanowanie faszyzmu w Niemczech oznaczałoby powrót do polityki odwetu, to widmo nowej wojny z Francją, to rozniecenie groźnego fermentu w środkowej Europie, który oddziałać musi w formie dalszej ruiny, gospodarczej nie tylko w Niemczech. Spadek marki polskiej obok przyczyn wewnętrznych niewątpliwie przypisać trzeba wypadkom niemieckim.

Przed potężną klasą robotniczą Niemiec, stoi wielkie zadanie do spełnienia: odparcie zbrojnego ataku, aby ratować całość republiki, jej demokratyczny ustrój i po rewolucji listopadowej zdobyte prawa robotnicze.

Kapitulacja Niemiec?

BERLIN. 26. wrzesnia. (A. W.) Na konferencji kanclerza z przedstawicielami Z. Ruhry w sprawie zaniechania biernego oporu zakomunikowano, że między innymi motywami, które zmuszają państwo niemieckie do odwrotu są również zbyt wielkie koszta finansowe całej akcji. Dla uplastycznienia swych wywodów przytoczył kanclerz cyfrę 8.000 bilionów, które państwo wydało na ten cel w ostatnich tygodniach.

PRAGA 26. wrzesnia. (A. W.) „Prager Presse" donosi z Berlina, że rząd niemiecki zamierza w Paryżu i Brukseli zakomunikować w osobnej nocie cofnięcie zarządzeń w sprawie biernego oporu.

GDZIE KONIE KUJĄ, TAM... NACJONALIŚCI NOGĘ NASTAWIAJĄ.

WIEDEŃ. 26. września. (Pat.) „N. Fr. Presse" przynosi następujące szczegóły o posiedzeniu przywódców frakcji Reichstagu w Berlinie: Kanclerz wygłosił mowę, w której umotywował decyzję rządu zaniechania biernego oporu. Ludność Ruhry i Nadrenji, — powiedział kanclerz — poniosła ciężkie ofiary a dalsze trwanie biernego oporu musiałoby jej przynieść duże straty, ponieważ rząd nie może już spieszyć z pomocą finansową. Takimi były względy nakazujące zakończenie biernego oporu. Ze stanowiskiem tem, zgodzili się przywódcy wszystkich stronnictw, z wyjątkiem niemieckiej narodowej partji ludowej, która życzyła sobie, **aby bierny opór zastąpić jeszcze ostrzejszemi zarządzeniami.**

Wojna domowa w Niemczech.

Ludendorf na czele związków bojowych. — Stosunek Reichswehry z organizacjami faszystowskiemi.

WARSZAWA. 26. września. (tel. wł.) Nadchodzą z Berlina wiadomości o niepokojącej sytuacji w Bawarji. Ludendorf wyszedł ze swej bierności i poniekąd oficjalnie objął dowództwo wojskowe nad faszystowskimi związkami bojowymi, które mają wymaszerować wprost na Berlin. — Spodziewane jest jego wystąpienie w najbliższych godzinach z powodu wydanej proklamacji rządu niemieckiego o zaniechaniu biernego oporu. Związki bojowe liczą około 15 tysięcy ludzi. Stanowisko rządu bawarskiego jest bardzo niejasne. Charakterystyczne jest, że komuniści, którzy popierali politykę biernego oporu, w osobnej odezwie głoszą, że kapitulacja jest zbrodnią wobec proletarjatu.

Rząd niemiecki poczynił przygotowania dla odparcia ofenzywy faszystowskiej.

BERLIN. 26. września. „Vorwärts" zamieszcza rewelacje premiera saksońskiego dra Zeignera o stosunkach Reichswehry z tajnemi organizacjami nacjonalistycznemi.

Dr. Zeigner na podstawie całkiem pewnych dokumentów stwierdził na zebraniu socjalistycznem w Berlinie, że kierownictwo Reichswehry utrzymuje ciągły kontakt z nielegalnemi organizacjami, stając nawet w obronie uwięzionych ich członków. Skonfiskowana im broń dostaje się z powrotem w właściwe ręce, również za pośrednictwem ministra Reichswehry dra Gesslera. Obecnie znajduje się w Bawarji około 50 wielkich magazynów broni, należących do nacjonalistów. Premier saksoński domaga się usunięcia obecnego ministra Reichswehry, a następnie jej reorganizacji, która zdaniem jego stanowi największe niebezpieczeństwo dla republiki.

MOBILIZACJA ZWIĄZKÓW BOJOWYCH.

BERLIN, 26. 9. (Pat.). „Tageszg." z Monachjum. W Bawarji wzrasta z godziny na godzinę wzburzenie z powodu kapitulacji Berlina. Według tego dziennika, z wyjątkiem socjalnych demokratów, wszystkie partje potępiają politykę berlińską. **Związek bojowy czyni gorączkowo ostatnie przygotowania.** Książę Karol Webe, potomek generała z czasów walk wolnościowych wezwał byłych kawalerzystów do utworzenia korpusu kawalerji szturmowej.

MONACHJUM, 26. 9. (Pat.). Południowo-niemieckie biuro korespondencyjne donosi: Organ narodowych socjalistów „Der völkische Beobachter" zamieszcza na naczelnem miejscu następujące doniesienie: Wskutek kapitulacji Berlina otrzymuje Adolf Hitler ogólne kierownictwo polityczne nad związkami bojowymi.

Proklamacja do narodu niemieckiego.

BERLIN. 26. września. (Pat.) Biuro Wolffa donosi: Proklamacja do narodu niemieckiego, podpisana przez prezydenta Rzeszy i wszystkich członków gabinetu brzmi:

Dnia 11. stycznia b. r. obsadziły wojska francuskie i belgijskie wbrew prawu i traktatom niemieckie terytorjum Zagłębia Ruhry. Od tego czasu mieszkańcy terytorjum Ruhry i Nadrenji musieli ponosić najcięższe cierpienia.

Dawna produkcja obszarów Nadrenji i Ruhry ustała. Życie gospodarcze w Niemczech obumarło i wykazuje rozprężenie. Grozi poważne niebezpieczeństwo, że przy obstawaniu przy dotychczasowej drodze będzie niemożliwe stworzenie uporządkowanej waluty, utrzymanie życia gospodarczego i przez to zabezpieczenie prawne egzystencji narodu. Niebezpieczeństwo to musi być zażegnane, w interesie przyszłości Niemiec i Zagłębia Ruhry oraz Renu.

ABY UTRZYMAĆ ŻYCIE NARODU I ŻYCIE NIEMIEC, STAJEMY DZIŚ PRZED KONIECZNOŚCIĄ PRZERWANIA WALKI.

Będzie najpierwszem zadaniem rządu Rzeszy starać się o to, by jeńcy zostali uwolnieni, a wydaleni mogli powrócić. Niemcy oświadczyły gotowość poniesienia najcięższych ofiar materjalnych na rzecz wolności narodu niemieckiego i ziemi niemieckiej. Wolność ta jednak nie jest dla nas przedmiotem rokowań lub handlu zamiennego. Prezydent Rzeszy i rząd Rzeszy zapewniają niniejszem naród niemiecki i cały świat, że

NIE ZGODZĄ SIĘ NIGDY NA ŻADEN UKŁAD, KTÓRYBY CHOĆ NAJMNIEJSZĄ CZĄSTKĘ ZIEMI NIEMIECKIEJ ODRYWAŁ OD RZESZY NIEMIECKIEJ.

W ręku mocarstw inwazyjnych i ich sprzymierzeńców leży, czy przez uznanie tego poglądu Niemiec chcą oni dać pokój, czy też przez odrzucenie tego pokoju wywołają wszystkie skutki, któreby musiały wyniknąć w stosunkach międzynarodowych. Wzywamy naród niemiecki, by w nadchodzącym czasie najcięższej duchowej i materjalnej próby stanął solidarnie. Tylko w ten sposób unicestwimy wszelkie zamiary rozbioru, tylko w ten sposób utrzymamy honor i życie narodu, tylko w ten sposób odzyskamy wolność będącą naszem nieprzedawnionem prawem.

Po zaniechaniu biernego oporu nastąpi wycofanie wojsk okupacyjnych.

PARYŻ. 26. września. (Pat.) „Petit Parisien" z Londynu. W kołach politycznych sądzą, że Poincare wyraził wobec Baldwina gotowość, w porozumieniu z Theunisem wycofania wojsk okupacyjnych z Nadrenji, jeżeli Niemcy zaniechają biernego oporu. W ten sposób byłaby wprowadzona niewidzialna okupacja, jak to planowano w styczniu b. r. Nadto plan Poincarego ma podobno przewidywać powrót urzędników niemieckich do Zagłębia Ruhry celem umożliwienia podjęcia pełnej pracy, przyczem równocześnie komisji reparacyjnej byłoby powierzone ściąganie wypłat niemieckich. W tym wypadku przedstawiciel Anglji, podjąłby czynną współpracę w komisji.

Sprawa urzędnicza i emerytalna na Senacie.

WARSZAWA, 26. 9. (Pat.). Na 31-szem posiedzeniu senatu dokonano wyboru czterech członków Trybunału stanu. Oddano 30 głosów i wybrano wszystkimi głosami pp. Aleks. Jackowskiego, prawnika z Warszawy, Wład. Grzędzielskiego, prawnika ze Lwowa, Józefa Englicha, prezesa zarządu banku w Poznaniu i Cezarego Ponikowskiego, prawnika z Warszawy.

Przystąpiono do dalszej

ROZPRAWY NAD USTAWAMI URZĘDNICZEMI.

Sen. **Woźnicki** oświadczył, że zarówno ogół społeczeństwa jak i urzędnicy spodziewali się, iż ustawa w wybitny sposób polepszy ich byt materjalny. Tymczasem szereg poprawek komisji senackiej jeszcze pogarsza ustawę tę, jaka wyszła ze sejmu. Następnie zgłosił do szeregu artykułów różne poprawki; ponadto proponuje na październik mnożną 16.400, mnożnna bowiem 11.600 ustala tylko dotychczasowy stan rzeczy, a nie przynosi polepszenia, zwłaszcza dla niższych funkcjonarjuszy, oraz stawia poprawkę w sprawie przesunięcia wszystkich nauczycieli szkół powszechnych o jedną kategorję wyżej, co będzie dopiero zrównaniem ich z funkcjonarjuszami państwowymi.

Sen. tow. **Siedlecki** dowodzi, że ustawa jest zła, bo nie załatwia sprawy wszystkich urzędników, a zaszeregowuje tylko nauczycielstwo, wojsko i policję, resztę pozostawiając rządowi. — W sprawie nauczycieli projekt rządowy stanął na stanowisku demokratycznem, a p. Buzek chce ten demokratyzm usunąć. Projekt gdzieindziej jest bardzo niedemokratyczny, jak to wykazują słowa: „etatowi pracownicy kolejowi", t. zn., że najbardziej wykwalifikowany robotnik jest czemś gorszem od najgłupszego pracownika biurowego. Mówca proponuje, aby wszystkich pracowników kolejowych zrównać z etatowymi. Co do tabeli proponuje mówca tabelę, na którą zgodziły się związki urzędnicze. Art. 4. czyni różnicę między dziećmi ślubnemi a nieślubnemi, a nawet wśród ślubnych upośledza już szóste z rzędu dziecko urzędnika. Co do mnożnej, to proponuje wniosek Wyzwolenia, aby na 1 października mnożna wynosiła 16.400. Wreszcie domaga się skreślenia przepisu, że niżsi funkcjonarjusze dopłacają za swoje umundurowanie 20% wartości.

Po przemówieniu kilku jeszcze mówców dyskusję przerwano. Jutro przemawiać będzie jeszcze sprawozdawca i odbędzie się głosowanie.

Przystąpiono do

USTAWY EMERYTALNEJ.

Sen. **Hasbach** (Zjednoczenie niemieckie) występuje przeciw ograniczeniom przy emeryturze urzędników byłych państw zaborczych.

Wicemin. skarbu **Markowski** wyjaśnia na podstawie cyfr, że zaopatrzenie emerytalne stanowi 7% obciążenia całego budżetu. Komisja senacka wniosła, aby dodatek ekonomiczny był przyznawany nietylko na żonę, ale i na dziecko. To pociągnie za sobą wydatek miesięczny 1.440,000.000 mk. Mówca prosi o uwzględnienie sytuacji skarbu i podkreśla, że obiecywać można tylko wtedy, jeżeli się ma z czego wypełnić obietnicę.

Sen. **Siedlecki** wnosi poprawkę do art. 7. w sprawie osobnej administracji kapitału, utworzonego z opłat emerytalnych, zaś do art. 333. wnosi, żeby kolejarzom zaliczono za rok nie 14, lecz 18 miesięcy, wreszcie poprawkę do art. 88. w sprawie pracowników salinarnych.

Po kilku jeszcze przemówieniach obrady przerwano. Następne posiedzenie w czwartek.

CZTEROKROTNA PODWYŻKA STAWEK OD PODAŃ.

WARSZAWA. 26. września. (A. W.) Z dniem 1. 10. b. r. wchodzi w życie rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 15. września b. r. w sprawie podwyższenia 4- krotnego obowiązującej dotychczas od 1. 8. r. b. stawki opłat od podań, załączników i świadectw urzędowych od pełnomocnictw, dokumentów i t. p.

REORGANIZACJA KOLEJNICTWA.

WARSZAWA. 26. września. (Pat.) Pisma donoszą: Ministerstwo koleji przedłożyło Radzie ministrów projekt rozporządzenia dotyczącego statutu państwowego zarządu kolejowego, statutu organizacji ministerstwa koleji i regulaminu dyrekcji koleji państwowych. Projekty powyższe zmierzają do reorganizacji koleji na zasadzie przedsiębiorstwa prywatnego.

Wzrost drożyzny we wrześniu 41·83 prc.

WARSZAWA. 26. września. (Pat.) Komisja do ustalenia wzrostu drożyzny stwierdziła, że wzrost drożyzny w drugiej połowie września wynosił 13.97 proc. zaś w całym miesiącu wrześniu w porównaniu z sierpniem 41.83 prc.

UŚMIERZANIE POWSTANIA KOMUNISTYCZNEGO W BUŁGARJI.

SOFJA. 26. września. (Pat.) W okręgach podburzonych przez komunistów przywrócono całkowity spokój. Obecnie istnieje jedno tylko znaczniejsze ognisko ruchu komunistycznego w okolicy Ferdinandovo, gdzie operacje mające na celu stłumienie buntu rozwijają się normalnie. Wielu przywódców band popełniło samobójstwo, inni zostali wymordowani przez swych podwładnych. Znaczną część zbuntowanych wzięto do niewoli z bronią w ręku, przyczem stwierdzono, że karabiny ich były modelu rosyjskiego.

KATASTROFA GÓRNICZA W ANGLJI.

LONDYN, 26. 9. (Pat.). W kopalni węgla Redding w Nowej Szkocji zapalił się szyb wskutek wybuchu gazów. W momencie wybuchu znajdowało się w szybie około 70 górników, z których sześciu zdołało się ocalić. Reszta została zasypana. Podjęto energiczną akcję ratunkową. Dotychczas udało się wydobyć 16 górników. Małe są nadzieje wyratowania pozostałych.

LITWA WYCOFUJE SWE ZASTRZEŻENIA W SPRAWIE WILNA.

GENEWA, 26. 9. (Pat.). Delegat litewski do Ligi narodów wystosował 25 bm. do prezesa komisji VI-tej (politycznej) Ligi nar. pismo, wycofujące w imieniu rządu z porządku dziennego obecnego zgromadzenia Ligi zastrzeżenia delegacji litewskiej przeciw decyzji konferencji ambasadorów w sprawie wschodnich granic Polski, oraz przeciw rezolucji Rady Ligi nar. w sprawie Wilna, uchwalonej podczas sesji kwietniowej b. r. w następstwie powyższej decyzji konferencji ambasadorów.

Katastrofa w kopalni „Reden“.

SKUTKI GOSPODARKI KAPITALISTYCZNEJ.

Dąbrowa Górnicza, 22. września.

W piątek rano rozeszła się wieść wśród ludności Zagłębia o strasznej katastrofie kopalnianej na „Redenie“. Syrena kopalń długo i przeraźliwie wyła, zwołując na pomoc. Tysiączne tłumy ludzi obległo kopalnie. Z głównego wydobywalnego szybu buchał olbrzymi tuman gęstego czarnego gryzącego dymu. Pod płotami i bramami kopalni lament i płacz żon, wdów i sierót po zaduszonych, oczekujących mężów, ojców. Wstrząsający to widok!

Przebieg i powód katastrofy według zebranych od zarządu kopalni i górników, którzy wyszli z dołu z życiem, jest następujący:

We czwartek o godz. 5 po poł. we wschodnich robotach kopalni, na IV pochylni, chodniku VII-ym w pokładzie redenowskim pracowało dwóch górników. Pokład redenowski posiada 17 metrów miąższości, wyrabiany jest trzema warstwami. Rozpoczyna się wyrabianie od spodu, gdzie po wyrobieniu pierwszej warstwy pusta przestrzeń zostaje zamulona, poczem wybieraną jest druga warstwa i ostatnia. W krytycznej chwili wyrabiana była trzecia warstwa górna, granicząca ze stropem skał płonnych na głębokość 170 metrów. Wyrabianie trzeciej warstwy doprowadzone było do granicy starych robót i kiedy górnicy dali jeden ze strzałów, zwaliła się ściana węgla i ukazała się olbrzymia pusta komora dawnego wyrobiska węglowego, wypełniona gazami trującymi. Nagromadzone w komorze pustej gazy przy zetknięciu się z ogniem od strzału silnie eksplodowały, wydając straszną detonację.

O godzinie 10 wieczorem zwindowano trzecią zmianę robotników, nie zawiadamiając nikogo o zaszłym wypadku. Trzecia zmiana została w części użyta do akcji ratowniczej, część do produkcji węgla. Z chwilą kiedy gazy zaczęły silnie buchać, zmobilizowano wszystkich niemal do pracy ratowniczej nad ugaszeniem ognia i zatamowaniem gazu. Robotnikom nie dano aparatów z tlenem (masek) do pracy, nie było również naczyń do zalewania ognia. Ludzie zmuszeni byli wiadrami zalewać ogień.

I tu właśnie wszyscy ci ludzie wśród rozszalałego żywiołu walczyli na śmierć i życie nad opanowaniem żywiołu, szamocąc się bez należytych przyrządów, bez aparatów, drużyn ratowniczych. Tak pozostawieni ponieśli straszną śmierć. Pozostawieni bez należytej pomocy i ratunku ludzie ci, otoczeni gazami, słaniając się, panicznie zaczęli uciekać, często pełzając na brzuchach, padali po drodze do szybu na przestrzeni około półtora kilometra jak muchy. I dopiero na drugi dzień rano o godz. 7 zmobilizowano wszystkie straże ogniowe i drużyny ratownicze z aparatami ze wszystkich kopalń, zawezwano lekarzy, karetki pogotowia, zjechali inspektorowie urzędu górniczego, policja, a wreszcie władze.

Przy powyższej robocie zostało zaduszonych na śmierć 27 górników, których zdołała wysłana drużyna ratownicza policzyć i z innymi górnikami przybliżyć do szybu powietrznego, do wentylacyjnego bowiem szybko dotarł dym i gazy i zaczęły wydobywać się na powierzchnię. Wielu innych ludzi panicznie rozbiegło się po labiryntach kopalni, część zdążyła dopełznąć do szybu nawpół nieprzytomnie i wyjechać na powierzchnię.

Bohatersko padł jeden z sygnalistów, który jeden na klatce w pełnym dymu i gazu szybie jeździł na dół, chwytał kogo mógł z nieprzytomnych, słaniających się ludzi, którzy zdążyli podpełznąć bliżej szybu i wywoził ich na powierzchnię, aż wreszcie sam osłabł, zdążył wpełznąć na klatkę, odbić jeszcze sobie sygnał lecz w szybie w drodze został zaduszony na klatce i dotychczas niewydobyty, aczkolwiek na powierzchni, bowiem niema doń dostępu. Wywożenie trupów trwało prawie 10 godzin, wywożono je bowiem zaniedbanym karygodnie szybem powietrznym bez klatki w kublach żelaznych, zapomocą kołowrota, obracanego siłą ludzi, a nie maszyną.

Jeśli chodzi o odpowiedzialność za ten straszny, nieznany w górnictwie zagłębia wypadek, to aczkolwiek ustali to ostatecznie śledztwo, do którego Związek górników kategorycznie domaga się swego przedstawiciela, to jednak dziś pytamy się, jakiem prawem znajdowała się pusta komora niezamulona, a powtóre, jak mogło kierownictwo robót dopuścić, aby górnik doszedł robotą do pustej komory bez przygotowania, bez zbadania, co jest w komorze?

W pogrzebie wzięły udział olbrzymie tłumy, około 200 tysięcy ludzi. W pochodzie niesiono 70 wieńców grało 13 orkiestr. Pogrzeb odbył się bez udziału duchowieństwa, gdyż księża z proboszczem Marcinkowskim żądali, aby z pochodu usunięto czerwone sztandary, na co robotnicy się nie zgodzili. Nad mogiłami wygłoszono szereg przemówień: posłowie Arciszewski i Stańczyk, starosta imieniem Rady ministrów, przedstawiciel Rady Zjazdu przemysłowców i. t. d. Obchód żałobny odbył się w powadze i spokoju, mimo prowokacyjnego zachowania się księży.

—•••—

WIELKA KONFERENCJA ANGIELSKA.

LONDYN, 26. 9. (Pat.). Niektórzy z premierów dominjów angielskich przybyli już do Londynu dla wzięcia udziału w konferencjach politycznej i ekonomicznej imperjum brytyjskiego, mających się tu odbyć w przyszłym tygodniu. Na konferencjach rozważane będą kwestje, związane z polityką zagraniczną imperjum, oraz polityką wewnętrzną Związku brytyjskiego. Między innemi poruszone mają być sprawy obrony morskiej i kwestja ograniczenia zbrojeń. Obradująca równocześnie z polityczną konferencja ekonomiczna rozważać będzie sprawy handlu wewnętrznego i zewnętrznego imperjum, przemysłu Anglji, jej dominjów i kolonji, ulepszenia komunikacji morskiej, lądowej, powietrznej, kablowej, pocztowej i radiotelegraficznej między metropolją a kolonjami, dominjami i resztą świata.

23)

A. ĆWIKOWSKI — W. RAORT.

Z WŁÓCZĘGI

(Ciąg dalszy).

Nie poszedł do djabła ale pociągnął mnie z sobą do restauracji „Domu kuracyjnego“, gdzie w trakcie kolacji nawiązaliśmy bliższą znajomość z właścicielami tego hotelu, która stała się dla nas — jak się niebawem okazało — „drogocenna“. Obaj też błogosławiliśmy ten dom gościnny i jego właścicieli tak mocno i serdecznie, że gdyby choć część naszych błogosławieństw spełnić się miała, gospodarze nasi mogliby mówić o szczęściu, gdyby tylko z połamanemi nogami mogli w przyszłości kontynuować obdzieranie podróżnych na morskiem wybrzeżu.

Jeden z tych sympatycnych panów — obaj zresztą nie mają wyglądu żarłocznych rekinów, jak przypuszczam, dlatego, że oburzyłaby się historja naturalna, gdyby rekiny głosowały w zatoce puckiej — upodobał sobie specjalnie mojego towarzysza, a sympatję swoją począł objawiać w ten sposób, że proponował mu na obiad czy kolację jakieś wyborowe danie, niefigurujące na karcie, rzekomo odpowiednie dla jego wybrednego podniebienia i odpowiednio do tego drogie. Mój towarzysz — jako że ma zamiłowanie do wszystkiego, co stanowi wykwint życia — dawał się początkowo uwodzić kuszącym propozycjom, rychło atoli przekonał się, że zaaplikowana mu potrawa jest tylko odświeżoną resztką z menu dnia poprzedniego albo jeszcze dawniejszego, której gospodarz nie chciał zmarnować, wierząc w to, że przed wszelkiemi dolegliwościami żołądkowemi przygodnego spożywca nieświeżych potraw uchroni świeże powietrze nadmorskie, najlepsza odtrutka na kuchnię „Domu kuracyjnego“.

Być w południowych Włoszech i nie pojechać na Capri... być w Pucku i nie popływać łodzią po zatoce, zwłaszcza kiedy zaprasza roztocz, (nazywana przez tych. co to i owo wiedzieli, z dużą dozą złośliwości ale i prawdy kałużą) umelancholizowana ślicznym wieczorem letnim! Wiozą nas wynajętą łódką dwaj młodzi marynarze... Kołyszemy się na cichej wodzie, starając się upornie wmówić w siebie, że znajdujemy się bądź co bądź w pięknej, poetycznej sytuacji. W pewnej chwili pytam, by rozprószyć niejakie pod tym względem wątpliwości:

— Czy nie zdaje ci się, że ta przyjażdżka nie różni się niczem od przejażdżki po stawie janowskim albo brzeżańskim?

Odrzekł niezadowolony, że uświadamiam mu to, o czem sam w swej głębi był przekonany:

— Nie chodzi o to, co mi się zdaje. Faktem jest, że płyniemy po morzu.

— Takie morze! Wstyd poprostu, żeby tylko takie bajorko do zabawy dla dzieci posiadała Polska! Dobrze by to było dla Litwy, a choćby i Czechosłowacji... Ale my...

— Unosi cię megalomanja — wtrącił sarkatycznie. — A każdy megaloman staje się imperjalistą.

— W takim razie i Dąbal był imperjalistą polskim, skoro swego czasu domagał się, abyśmy od koalicji zażądali przyznania nam kolonji w Afryce. Pomyśl tylko... morze polskie gdzieś pod równikiem... Wakacyjna wycieczka pod słońce równikowe! Nieskończoność naokół i my w niej... Pieśń studenckich lat, ta, którą śpiewaliśmy przy mandolinach pod oknami kochanki młodości, rozbrzmiewająca w ogromnej ciszy przestworza... Cudowne, pieściwe polskie słowa, którym ze zdziwieniem przesłuchuje się daleki obcy ocean... Ojczyzna, unoszona na wędrującym statku...

— Polskie wieloryby, rekiny, polskie palmy i polscy murzyni — ciągnął ironicznie bieg moich fantazowań — a przy tem polskie mazgajstwo, niedołęstwo, warcholstwo i polskie błąkanie po obłokach... Szkoda, że dotąd nie wyimaginowałeś sobie choroby morskiej i nie objawiasz jej skutków, co zresztą byłoby do wytłumaczenia po kolacji, spożytej w domu, na ironję nazywanym „kuracyjnym“. Wracajmy..., jeśli w naszem asylum niema „Baczewskiego“, stracony już jesteś na dzisiaj i ja przy tobie.

Przyklasnąłem radośnie tej propozycji. Byłoby przewiną nie do darowania, gdybyśmy nie uczcili pierwszego dnia pobytu nad morzem, zwłaszcza, że słone powietrze nadmorskie powoduje pragnienie, którego zwykle nie lubię gasić zwykłym napojem wołów, osłów i innych zwierząt, ponieważ jeszcze w dzieciństwie cyganka przestrzegała mnie, abym się strzegł wody.

Nasi chłopcy, którym powierzyliśmy bezpieczeństwo cennych naszych istnień podczas przejażdżki po zatoce, mieli zdrowe, silne szczęki, co wpłynęło na to, że poczęstowaliśmy ich poza drobnym datkiem pieniężnym suchem salami, przywiezionem jeszcze ze Lwowa, które okazało się za twarde na nasze literacko-mdłe zęby.

A w tem słyszymy fanfarę muzyczną... Chwała Bogu, to nie na cześć naszą... to „towarzystwo“ puckie urządza wieczorek taneczny...

(C. d. n.).

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 27 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:
Czwartek 27. września 7·30 „W krainie baśni“.
Piątek 28. o 7·30 „W krainie baśni“, balet fant.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:
Czwartek 27. września 7·30 „Oczy księżniczki Fatmy“.
Piątek 28. o 7·30 „Oczy księżniczki Fatmy“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:
Czwartek 27. września o 7·30 „Królowa Tango“.
Piątek 28. o 7·30 „Madame Pompaour“

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA“, ul. Rejtana 3.
Od czwartku 20 września b. r. zmiana programu. Część I. „Już po Targach“ bluetka pióra Z. Żywickiego. Część II. Gościnne występy artystki teatrów miejskich Zofji Fedyczkowskiej, Bronowski, Bronecki, Jaickie i Marta. — Część III. „Noc w Aptece“ farsa w 1 akcie pióra „Bebe“. Początek o g. 8·30 wieczór. Przedsprzedaż WP. Seyfarth, Akademicka 6.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Czwartek 7·30 „Chancze w Ameryce“.

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:
Piątek 28. IX.: Z cyklu koncertów mistrzowskich II. Helena Zboińska-Ruszkowska. Wieczór pieśni. 970

WSZYSTKIE TEATRY MIEJSKIE GRAJĄ. W Teatrze Wielkim pójdzie we czwartek fantastyczny balet w 7 odsłonach Nedbala, p. t. „W krainie baśni“. Prześliczne dekoracje pendzla Balka, wartościowa muzyka i przepyszne ewolucje tanieczne całego zespołu baletowego z N. Kirsanową, A. Fortunato, Burkacką, Brzózowną, Ciesielską, Faliszewskim, Ciesielskim, Morawskim i t. d. Urządzenie sceny jest w ten sposób przeprowadzone, że zmiany, których jest bardzo dużo, dokonywać się będą bardzo szybko. Kasy teatralne sprzedają bilety na dwa pierwsze przedstawienia baletu t. j. na dziś na czwartek i na piątek. Zapowiedź tej premiery, budzi w całem mieście ogromne zainteresowanie.

W TEATRZE NOWOŚCI dziś t. j. we czwartek, „Królowa Tango“ z 30 proc. zniżką. Bilety zakupione na poniedziałek 24. b. m. są ważne. W piątek, „Madame Pompadour“.

TEATR MAŁY grać będzie przez kilka dni z rzędu świetną komedję Kiedrzyńskiego, p. t. „Oczy księżniczki Fatmy“ w doskonałej obsadzie.

POLITECHNIKA, CZY HODOWLA ŁAMISTREJKÓW? „Bratnia Pomoc“ stud. Politechniki wydała na propozycję magistratu okólnik do studentów, wzywając ich do obejmowania stanowisk w zakładach gminnych, objętych strejkiem. Pomijając ohydę tego czynu, którą dosadnie napiętnowały najpoważniejsze organizacje młodzieży, podkreślamy bezczelność magistratu, który ośmiela się wciągać studentów do walki z robotnikami, używając do tego instytucji samopomocowej, która z istoty swej powinna przestrzegać neutralności w podobnych wypadkach. Tłumaczy się to tem, że na czoło „Br. Pomocy“ drogą podjudzania zoologicznych zawiści, wybiły się osobniki uważające za swój obowiązek, bronić zagrożonych solidarnością robotniczą, interesów swej klasy. Zwracamy się do rektoratu z żądaniem wyjaśnienia, czy pp. Röhrom (też polskie nazwisko!) i ks. Czartoryskim wolno robić z Politechniki, koszary dla łamistrejków i prowokować uczciwą część młodzieży, która nie chce bronić interesów banków „rozwojowych“ i wielkiego obszarnictwa.

KURSY WALUT. Na giełdzie w Zurychu w dalszym ciągu spada wartość marki polskiej i niemieckiej. Wczoraj płacono tam markę polską 0·0017, markę niem. 0·00000050, kor. austr. 0·0079. Na giełdzie w Warszawie płacono dnia 25: dolary 296.500—301.500, franki złote 58.000, marki niem. 0·00222, ft. szterl. 1,369.000, fr. franc. 19.100. fr. szwajc. 53.700, kor. czeskie 9025, austr. 4·29 mk. — P. K. K. P. płaciła wczoraj dolary 296.000 do 299.000, dol. kanad. 284.100—287.000, fr. franc. 19.100, fr. belg. 16.850, fr. szwajc. 53.650, liry 14.000, kor. czeskie 9020, austr. 4·15, miljonówkę 5530 mk.

DROGI SEN NA PODŁODZE. L. Roth, zamieszkały przy ul. Stawowej, zagościł do swego szwagra przy ul. Słonecznej. Będąc znużony, położył się spać na podłogę, rozebrawszy się poprzednio. Spoczynek ten, choć niewygodny, był jednak dość kosztowny, gdyż Roth stwierdził po obudzeniu się, że ktoś zabrał mu kamizelkę ze złotym zegarkiem wartości 8 miljonów mk. Poszkodowany podejrzywa o kradzież pewnego żebraka, o czem doniósł policji.

GROBOWCE SCHRONISKIEM ZŁODZIEJI. Na cmentarzu Janowskim ujęli policjanci szajkę złodziei; między nimi Piotra Miśkowa, Kazimierza Kuźniewicza i Józefę Czorną. Następnie aresztowano szereg blatników. Szajka ta okradła prokuratora Gürtlera, majora Skawińskiego i innych.

OKRADZIONE DZIECKO. Dwuletnia Irena córka Szymona Zacharczuka, zamieszkałego przy ul. Żółkiewskiej, ustrojona w złote kolczyki, wartości 2 miljony mk., bawiła się wraz z dziećmi. W czasie zabawy ktoś skradł jej te kolczyki ku zmartwieniu małej strojnisi i irytacji rodziców.

CAP NA KORSIE. Stworzenie to chciało widocznie zaznajomić się z pięknościami lwowskiego korsa i nie wiadomo skąd zjawiło się na placu Marjackim i z „godnością“ począł się przechadzać. Policjant przerwał mu jednak tę „przyjemność“ i oddał go pod opiekę II. komisarjatu.

ZGUBA. W kościele OO. Bernardynów Anna Dobrowolska zgubiła lub skradziono jej złotą branzoletę z brylantami, wartości 50 miljonów mk.

— Prof. WIKTOR ŁABUŃSKI odbędzie 29. i 30. bm. lekcje w szkole muzycznej S. Kasparek (ul. Kochanowskiego 4). 47—1

Wiadomości z kraju.

OSZUŚCI W „WIELKIM STYLU“. Przed rokiem w Warszawie, grasował jako „Hallerczyk z dolarami“ syn kolonisty z pod Sochaczewa, Piotr Kęska, który występował pod nazwiskiem „Mister Jackson“. Stosunki towarzyskie ułatwił mu Michał Perłowski, popierany silnie przez sfery hallerowskie i samego gen. Hallera. Kęska ów zdołał wówczas wpakować kantorowi bankierskiemu W. Klepczyńskiego fałszywych czeków na 50 milionów dolarów.

Po aresztowaniu oszusta, z więzienia podniósł on pretensje do Klepczyńskiego, podając, iż on jest właściwie poszkodowanym, albowiem odebrane od niego dolary i kosztowności przedstawiają obecnie potrójną wartość. Wobec tego Klepczyński doniósł do sądu, że nie ma żadnych pretensji do Kęska, ten zaś cofnął swe urojone pretensje. Wobec tego sąd za kaucją miliona marek wypuścił z więzienia Kęska, przed rozprawą. Oszust ten udał się następnie do Krakowa i tu ze znajomym Tylskim dokonał nowych miliardowych oszustw, poczem zbiegł. Policja wpadła na ślad Kęska pod Warszawą, gdzie ukrywał się on w mieszkaniu niejakiego Turchetiego, funkcjonarjusza policji śledczej. Kęska zdołał jednak zbiec przed aresztowaniem. Policja aresztowała Turchetiego.

NAPAD RABUNKOWY. Koło Słobódki, p. stryjskiego, wczoraj w nocy, obok budki kolejowej, dwuch bandytów napadło na Piotra Jaworowa, strażnika kolejowego. Opryszki zagroziwszy rewolwerami, zrabowali napadniętemu 550 tys. marek, poczem zbiegli.

ZŁODZIEJ HOJNY ZA CUDZE PIENIĄDZE. Józef Sławski, z Lublina, onegdaj wybrał się w okolice Poznania wraz z reemigrantem z Ameryki Jankowiakiem, celem kupna majątku. Sławski skradł tam śpiącemu kuferek z 130 miljonami marek i zbiegł. Za obce pieniądze sprawił on sobie szykowne ubranie a zaznajomiwszy się z jakąś „wdową“ wystroił ją na „damę“ kosztem 40 milionów marek.

Dzienniki tymczasem podały szczegółowy wygląd złodzieja i to przyczyniło się do ujęcia Sławki. Wszystkie „sprawunki“ złodzieja odebrano i oddano poszkodowanemu.

Od Wydawnictwa!

Z powodu ponownego podniesienia się kosztów wydawniczych wywołanych ustawicznie i gwałtownie rosnącą drożyzną jesteśmy zmuszeni podnieść cenę Dziennika na 5.000 Mk. za egzemplarz. Czynimy to ostatni wśród pism całej Polski, zmuszeni do tego ostateczną koniecznością.

Od wtorku 2 października „Dziennik“ kować będzie

5.000 Mk. egzemplarz.

Prenumerata od 1 października wynosi:
bez dostawy: 120.000 Mk.
z dostawą i pocztą: 130.000 „
zagranicą: 170.000 „

Administracja.

Dalszy spadek marki polskiej.

Chjeno-paskopiastowi włodarze masowo drukują marki polskie i — jak wiadomo — w trzech miesiącach więcej wydrukowali ich, niż poprzednie rządy za cztery lata. W pierwszych dniach września puścili oni w obieg w dalszym ciągu tysiąc miljardów, przyczem znów zadłużyli skarb państwa w P. K. K. P. prawie o tę samą sumę.

Po opublikowaniu tej wiadomości przez P. K. K. P. marka polska na giełdzie w Zurychu spadła natychmiast o dwa punkty, to jest na 0·0018. Przy tem notowaniu wartość franka szwajcarskiego wynosi 55.500, a dolara 312.000 mk. Tymczasem giełda oficjalna w Warszawie notowała fr. szwajc. 53.200, dolary 298.000 mk. i t. d.

Sfery kapitalistyczne (chjeniarze) i paskopiastowskie, mimo katastrofalnej sytuacji finansowej państwa, w dalszym ciągu nie śpieszą się z płaceniem podatków, wobec tego drukowanie marek polskich trwa nieprzerwanie w dalszym ciągu. Następstwem tego jest dalszy spadek marki polskiej w Zurychu do 0·0017, oraz wzrost drożyzny w kraju, która rujnuje z kretesem ogół pracowników fizycznych i umysłowych.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ KELNERZY, KUCHARZE I BUFETOWCY! W piątek, dnia 28 września b. r. o godz. 24-tej, w lokalu robotników dziennych „Praca“, Rynek 1. 8, I. p., odbędzie się w ważnej sprawie aktualnej zebranie członków. Towarzysze! Ze względu na wanżość sprawy, która ma być omawiana, obowiązkiem każdego jest przybyć na powyższe zebranie. Wstęp za okazaniem legitymacji związkowej.

Zarząd Związku pracowników gastronomicznych.

NADESŁANE.

List otwarty

do członków Towarzystwa „Bratnia Pomoc“ stud. Politechniki!

Akademicy! Zwracamy się do Was w momencie, gdy zdaje się, że czarne sztandary reakcji, jakby kirem okrywają wszelkie dążenia do wolności, gdy walka o nowy świat zstąpiła na teren codziennego zmagania się proletarjatu z kapitałem. I w boju tym — który zadecyjduje czy świat ma być domem wolnych i równych, czy łupem kliki potentatów finansowych — klasa robotnicza jest osamotniona. Opuścił jej szeregi wierny dotychczas sprzymierzeniec — młodzież studencka. Zerwane zostało braterstwo idei, zawarte w dniach walki o wspólne cele.

Bo represje i gwałty to nie cały arsenał wrogów socjalizmu. Wojują oni skuteczniejszą bronią — fałszem i obłudą. Wy padliście ofiarą fałszu, o akademicy! Owocem kłamstwa jest Wasz stosunek do proletarjatu. Bankierzy, obszarnicy, którzy drżą na myśl o utracie swych krwią robotniczą splamionych fortun, zasłaniają swe istotne cele, tarczą patrjotyzmu.

Pod hasłem „Narodu“ poprowadzili oni młodzież akad. na wybory. Na zawsze splamiono wówczas imię studenta — płatnego pałkarza.

Po raz wtóry dzisiaj, chcieli ci sami bankierzy i obszarnicy, kupić duszę i uczciwość akademika. Wzywają Was do złamania strejku! Macie zgnębić tych, którzy są „wyklętymi dziećmi“ kapitalistycznego ustroju, macie im wytrącić z dłoni broń, za którą chwycili, zmuszeni ostateczną koniecznością i rozpaczą. Tu już nie można żonglować frazesami o „Bogu i Ojczyźnie“. Nagi interes warstw posiadających, okazał swe odrażające oblicze. Akademicy! Nie znikczemnieliście do tego stopnia, by spełniać plugawą rolę łamistrejków. Sądzimy, że wezwanie do walki z robotnikami, odczuliście jak policzek wymierzony Waszej godności akademickiej. Jesteśmy przekonani, że każdy z Was pojmuje ohydną rolę łamistrejka, jaką chcą Wam narzucić. Przekazujemy Waszej pogardzie imiona tych, którzy ośmielili się targnąć w ten plugawy sposób na honor studenta.

Za Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Życie“.

Stanisław Klimek sekretarz. **Stanisław Janicki** zast. przew.

—♦▪♦—

Sytuacja strejkowa.

Próby steroryzowania strejkujących. Organizowanie akad. łamistrejków.

W sytuacji strejkowej nie nastąpiła żadna zmiana. Strejkiem objęte są nadal wszystkie zakłady miejskie. Zachowanie się strejkujących jest spokojne i poważne, jedynie organa policyjne zaczynają się denerwować i próbować represji. — Aresztowaniami za urojone przewinienia chce się złamać pełen zapału nastrój stojących w strejku, a terenem urzędowania policji był wczoraj cmentarz Łyczakowski, gdzie rzekomo gromadka pracowników gminnych miała wedle świadectwa jednego z pism... napaść na pogrzeb. Oczywiście jest to jedna z wielu bajek, jakie obficie krążą na temat obecnego strejku.

W godzinach wieczornych przyszło do konferencji między prezydentem miasta a delegacją strejkujących. Zarząd miasta przedstawił swe stanowisko wobec przedłożonych mu postulatów, — a dziś odbędzie się zgromadzenie, które o dalszej akcji zadecyduje. Słaba jednak jest nadzieja, aby na tych podstawach mogło przyjść do zakończenia strejku.

Ale „zapał do pracy“ ogarnął endecki zarząd Bratniej Pomocy techników. Chce on dać sposobność do zarobkowania w opuszczonych przez robotników warsztatach pracy. Nie wiemy, jak wielu zgłosi się po ten judaszowy grosz, już sama jednak odezwa kierowników tej instytucji świadczy o jej moralnej wartości.

W związku ze strejkiem zostali aresztowani: Marjan Uchnowicz. motorowy, aresztowany w gazowni miejskiej, Eljasz Smaha, woźnica, aresztowany za sprzeczkę z kontrolorem gazowni. Na cmentarzu za „zmuszanie do bezrobocia“ zostali aresztowani: Józef Mesznik i Danjel Skulski, grabarze, Jacenty Gdula, rob., Marcin Malicki, motorowy, Aleks. Stecyk, rob., Teodor Biłan, motor., Wład. Malicki, rob., Wład. Kogut, rob. elektr., Andrzej Zubrzycki, motorowy, Marcin Kurman, rob. elektr., Józef Pitulec, rob. i Leon Kozarski, robotnik.

—♦▪♦—

Sabotażyści przed sądem.

Wczoraj przesłuchano ostatnich dwóch oskarżonych.

Antoni **Grubski,** nauczyciel śpiewu w Stryju, lat 31, oskarżony jest o to, że w Stryju wrzucił dwa ręczne granaty do budynku policji państw. Oskarżony do winy się nie poczuwa i twierdzi, jak inni współoskarżeni, że policja na nim zeznania wymuszała.

Włodzimierz **Szumski,** pomocnik handlowy w Stryju, lat 23, oskarżony jest o to, że był pomocny w urządzeniu zamachu na budynek policyjny w Stryju z Grubskim i innymi niewyśledzonymi sprawcami. I ten oskarżony do winy się nie przyznaje.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Po przerwie pierwszy zeznawał literat i poeta Michał **Jackiw,** który razem z śp. Twerdochlibem wydawał pismo „Ridnyj Kraj“. Świadek najpiew kreśli charakterystykę działalności Twerdochliba, który przedewszystkiem był pisarzem i pedagogiem i dawniej mało polityką się zajmował. Dopiero w roku 1918 zaczął się żywiej zajmować polityką, zwłaszcza przed rozbiciem Austrji, kiedy potrzeba było dużej rozwagi, aby nie dopuścić do wojny bratobójczej. W tym celu śp. Twerdochlib szukał kontaktu z wybitniejszymi przedstawicielami narodu ukraińskiego i polskiego, aby wydać wspólny manifest — lecz wojna ich zaskoczyła — manifest nie ujrzał światła dziennego. Ugodowa realna polityka śp. Twerdochliba nie podobała się nacjonalistom ukraińskim z „Wperedu“ i „Diła“, którzy w sposób najbrutalniejszy go zwalczali. Anonimy z pogróżkami zgładzenia śp. Twerdochliba nie były nowiną w redakcji „Ridnego Kraju“.

Gdy w r. 1922 śp. Twerdochlib postawił swoją kandydaturę do sejmu, ostrzegali go zwolennicy, że platforma (porozumienia z Polakami) nie jest jeszcze gotowa, Twerdochlib jednak był innego zdania.

Dzikowski, którego świadek poznał w okresie przedwyborczym, cieszył się zaufaniem Twerdochliba, całe jednak zachowanie się jego budziło w świadku nieufność ku niemu.

Na zapytanie przewodniczącego świadek stwierdza, że Dzikowski zawiadomił go o zamordowaniu Twerdochliba tuż po wypadku, przyczem oddał świadkowi parasol, różne drobiazgi, pieniądze, a notatki z zapiskami, którą Twerdochlib zawsze z sobą nosił, nie doręczył mu.

Prok.: Czy zdaniem pana śmierć Twerdochliba była przypadkowa, czy zamierzona przez konspirację?

Świadek: To była konspiracja.

Św. komisarz pol. **Mikulicz,** obecnie w Warszawie, był delegowany z Warszawy w celu wykrycia sabotażystów. Na podstawie dostarczonego mu materjału dowodowego przez Dzikowskiego i Zaliskę (m. in. tekst roty przysięgi dla bojówek ukr., plan rozmieszczenia organizacji i t. d.), świadek wyrobił sobie pogląd o osobach wchodzących w skład ukr. organizacji bojowej. Świadek stwierdza, że nigdy żadnego pobicia któregokolwiek z oskarżonych nie było, ani jakiegokolwiek przymusu podczas przesłuchań. Wbrew twierdzeniom oskarżonych — nie było ani jednego wypadku, by świadek kogokolwiek w nocy przesłuchiwał.

Po licznych pytaniach obrońców, zmierzających do osłabienia obciążających zeznań świadka, rozprawę odroczono do piątku godz. 9 rano.

Nowa placówka samopomocy akagemickiej.

Barbarzyńskie metody prawicowych grup młodzieży akadem,, które wprowadziły w dziedzinę samopocy ferment zawiści narodowościowej, zmusiły tę część polskich studentów, którzy myślą kategorjami kultury europejskiej do opuszczenia „Bratnich Pomocy“ Uniwersytetu i Politechniki. Stanęli oni wobec truduego zadania, rozbudowy samopomocowych instytucji akadem. na zdrowych podstawach.

Po wytężonych usiłowaniach, została wreszcie utworzona „Wzajemna Pomoc stud. Wyższych Uczelni“ — instytucja oparta na spółdzielczości. Delegacją „Wzajemnej Pomocy“ w osobach akad. Janickiego i Klimka, przedstawiła onegdaj władzom uniwersyteckim cele nowej instytucji i uzyskała ze strony rektora Makarewjcza obietnicę pełnego poparcia i pomocy materjalnej.

Serdeczne przyjęcie, jakiego doznali delegaci wskazuje, że władze uniw. w myśl orędzia rektorskieoo zaopiekują się spółdzielnią, która chce na nowe drogi skierować życie samopomocowe młodzieży.

„Wzajemna Pomoc“ ma spełniać te wszystkie zadania, które dotychczas były udziałem „Bratnich Pomocy“.

Wymieniamy tu: pomoc mieszkaniową, prowadzenie kuchni i pralni, zakładanie kursów naukowyeh, przedsiębiorstwa wydawnicze i. t. p. Członkiem spółdzielni, może zostać każdy student, jednej z wyższych uczelni, bez różnic wyznaniowych i narodowościowych — po wpłaceniu określonego udziału. W najbliższym czasie zostaną otwarte wpisy i ogłoszone bliższe szczegóły.

Nowej placówce akadem. życzymy pomyślnego rozwoju i żywimy nadzieję, że „Wzajemna Pomoc“ stanie się jednym z tych czynników, które dodatnio wpłyną na obecny stan rozbicia samopomocowych instytucji studenckich.

SPRAWOZDANIE POSELSKIE

tow. J. **Smulikowskiego** odbędzie się w Zamarstynowie w niedzielę, dnia 30 b. m. o godz. 3'30 popoł. w sali urzędu gminnego. Na porządku dziennym: 1) sytuacja polityczna; 2) sprawa założenia kooperatywy. Wyborcy jawcie się licznie!

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE tow. posła HAUSNERA odbędzie się w **STRYJU** w sobotę 29 bm. o godz. 10 przed południem.

Sekr. Obw. Kom. Wsch. Małopolski.

—♦▪♦—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! Z powodu odrzucenia naszych żądań przez przemysłowców, z dniem 24 września rozpoczęliśmy strejk. Omijajcie Lwów aż do zlikwidowania tegoż. — **Zw. rob. przem. metalowego w Polsce, Sekcja elektromonterów we Lwowie.**

—♦▪♦—

Zgromadzenie sprawozdawcze posła A. Hausnera.

Wielkie niezadowolenie klasy pracującej podnosi się rozbiera i burzy niby fala wielkiego oceanu. Nieznajdując narazie koryta, wielkie te siły potencjalne drzemią, kłębują się, szukając miejsca i czasu, kiedy wyładować będą mogły nagromadzoną energję. Biada ciemiężcom, biada wszystkim tym, którzy przy sprzyjających warunkach nie licząc się z niczym i z nikim, wyzyskują te prawie bezdenne masy, przyczyniając się tymsamym do tym szybszego nagromadzenia swych sił. Biada im, kiedy nastąpi straszne wyładowanie...

Tak to przedstawiają się stosunki w naszej odrodzonej Polsce. Klasa pracująca cierpi — cierpi w sposób niedający się opisać. Klasa posiadająca mając te sprzyjające dla niej warunki, boć swój komitet wykonawczy, któremu na imię „rząd“, korzysta w całej pełni z sytuacji. Dorabia się w myśl poglądów p. St. Grabskiego, wyzyskując równocześnie masy nieposiadające. Wszystko niemal dzieje się u nas w tym porządku, jak przewidział nieśmiertelny twórca socjalizmu naukowego K. Marks. Z nieubłaganą konsekwencją kroczy historja naprzód. Różnice i antagonizmy kasowe potęgują się niemal codziennie.

W czasie tego wielkiego napięcia, posłowie nasi czynią objazdy po całym kraju, by uświadomić masy pracujące o sytuacji.

Zgromadzenia, jasna rzecz, są liczne. Robotnicy tłumnie się zbierają, by słuchać swych przywódców.

Zgromadzenie w Ustrzykach dolnych.

Odbyło się ono we czwartek 20 bm. pop. przy szczelnie zabitej sali Sokoła.

Zgromadzenie zagaił tow. Popiel, przewodniczyli tow. Zawojski i Mazurkiewicz Józef, sekretarzował tow. Mołodyński.

Witany oklaskami mówił tow. poseł Hausner. W dwugodzinnym referacie wyłuszczył poseł wszystkie przyczyny, które złożyły się na utworzenie dzisiejszej sytuacji politycznej i gospodarczej państwa.

Znamienne to słowa tow. Hausnera, że „polityka państwa iść winna w kierunku poprawy bytu materjalnego klasy pracującej. Ktokolwiek prowadzi inną politykę, ten jest wrogiem swego państwa“. Skoro więc rządy ósemki i jedynki prowadzą właśnie tę „inną“ politykę, działają też na niekorzyść państwa.

W dalszej części swego referatu zbił mowca twierdzenie naszych wrogów, jakobyśmy rządzili przez 4 lata. Prawda jest, że nie rządziliśmy samodzielnie nigdy.

Czterotygodniowy rząd tow. Moraczewskiego miał w większości ministrów niesocjalistów. Ten rząd jednak niedrukując marek, nie tworząc drożyzny, dał nam republikę demokratyczną i podstawy pod ustawy robotnicze i agrarne (reforma rolna). Wszystkie inne rządy zgoła nic nie miały wspólnego z socjalizmem. Niektóre z nich myśmy popierali. Było to zło konieczne. Musieliśmy bowiem obok innych bronić demokracji zagrożonej przez czynniki rojalistyczne.

Z chwilą dostania się tych elementów do władzy widzieliśmy rozkiełznanie się wszystkich najdzikszych instynktów u posiadaczy i producentów. Rozszalała orgja drożyzny zdawała się zaprowadzić nas w przepaść, z której więcej nie mieliśmy się wydostać. Z wzrostem drożyzny spadły zarazem płace za pracę. Widząc co się dzieje wysunęliśmy żądanie

płacenia za pracę w złocie.

W ten bowiem sposób możemy uchronić klasę robotniczą od coraz większej pauperyzacji. W imię tego prowadzimy walkę, aż do zwycięstwa. Klasa robotnicza musi nam być w tej walce pomocną. Musi powiększać szeregi organizacji zawodowych i politycznych. Najpotężniejsza z partji robotniczych i socjalistycznych, Polska Partja Socjalistyczna, musi skupić w swych szeregach cały polski proletarjat, by przewodzić dziełu wyzwolenia do końca.

Obok tego klasa pracująca wspierać musi swą prasę socjalistyczną, przez którą zdobywa sobie uświadomienie klasowe. Dzisiejszy ruch robotniczy bez własnej prasy obejść się nie może. Im bardziej prokuratorzy chętniej ją gnębić będą konfiskatami, tem bardziej wzrastać musi ookup tejże. „Dziennik Ludowy“ znaleźć się musi w rękach każdego robotnika socjalisty. Im szybciej klasa pracująca dojrzeje, tem rychlejsze nasze zwycięstwo.

(Huczne i długotrwałe oklaski).

W końcu uchwalono rezolucję wyrażającą posłom socjalistycznym zaufanie za ich dotychczasową walkę w kierunku poprawy bytu klasy pracującej, wzywając ich zarazem do dalszej walki o prawa robotnicze. W dalszej części rezolucja protestuje przeciwko wywozowi artykułów pierwszej potrzeby zagranicę, domagając się zabronienia tegoż; protestuje przeciwko nieuwzględnianiu przez pracodawców wyznaczanego wskaźnika wzrostu drożyzny. Celem uratowania skarbu i waluty domaga się znacznego podniesienia podatku majątkowego, oraz skonfiskowania majątków zdobytych paskowaniem w czasie wojny; domaga się wypłacania za pracę w złotych polskich.

Wreszcie uchwalono przyjść z pomocą materjalną „Dziennikowi Ludowemu“ przez jednanie nowych odbiorców, oraz przesyłania co pewien czas pieniędzy na fundusz prasowy.

ZGROMADZENIE W MYSZKOWCACH.

W następny dzień przemawiał poseł na zgromadzeniu robotników w Myszkowcach. Około 300 robotników przysłuchiwało się wywodom posła socjalistycznego. Dla wielu była to zapewne nowość, bo żyjąc na ustroniu nie miało sposobności zetknąć się z ruchem socjalistycznym.

Poseł obok zagadnień natury politycznej, obszernie omówił istotę i znaczenie partji socjalistycznej i związków zawodowych. Zapoznał zebranych z nowoczesnym ruchem robotniczym i podstawami demokracji. Wywody posła były pilnie słuchane, a nakoniec nagrodzone rzęsistemi oklaskami.

O stosunkach panujących na budowie w Myszkowcach opiszemy następnym razem. Obecnie podnieść jeszcze musimy, że poseł tow. Hausner w Ustrzykach interwenjował w dyrekcji rafinerji a w Myszkowcach w Zarządzie budowy w sprawie żądań podniesionych przez robotników.

Fabrykacja dolarów w Brodach.

Od dłuższego już czasu kursowały na terenie województwa tarnopolskiego fałszywe banknoty 20 dolarowe. Dłuższe i bardzo mozolne śledztwo, prowadzone przez Okręgowy Urząd Śledczy i Ekspozyturę Śledczą w Tarnopolu doprowadziło wreszcie do pożądanego wykrycia szajki fałszerzy, oraz ujawnienia całej machinacji i fabrykacji tych falsyfikatów.

Jako główną siedzibę obrali sobie fałszerze znane już z innych spraw, miasto Brody, gdzie fałszerską fabrykację przeprowadzał niejaki Abraham Laszczower, znany już czytelnikom ze sławnej afery przekupstwa komisji poborowej w Brodach, wykrytej również przez Ekspozyturę Śledczą w Tarnopolu.

I oto fabrykant dolarów Laszczower, chcąc szybkim sposobem dojść do dużej fortuny, skupywał 1-dolarowe banknoty na czarnej giełdzie i przerabiał je z wielką wprawą i precyzją na banknoty 20-dolarowe, które potem przy pomocy dobranej szajki kompanionów swego typu puszczał w obieg we wschodnich województwach.

Całą szajkę, w skład której wchodzili, oprócz Laszczowera, Lipa Schwarzwald false Kanafas z Kamionki Strumiłowej, Ignacy Izaak Stark z Lwowa i Abracham Friesch z Radziechowa, po zebraniu materjału dowodowego (wraz z przyrządami pomocniczymi przy fałszowaniu) i po schwyceniu in flagranti w chwili puszczania w obieg falsyfikatów, oddano pod opiekę p. prokuratorowi Sądu Okręgowego w Złoczowie.

Święto Polskiej Szkoły.

[Biuro Komitetu: pl. św. Ducha 1. 3 II p.]

Praca w sekcjach.

W ubiegłym tygodniu obradował cały szereg sekcyj.

Sekcja odczytowa odbyła narady z prelegentami, których liczba z każdym dniem rośnie. **Należy się po nich zgłaszać czemprędzej**, ze Lwowa i z prowincji do lokalu Komitetu. **Sekcja urządzająca poranek dla młodzieży**, ożywiona inicjatywą prof. Jaworskiego i dr. Julj. Balickiego, ustaliła program tego poranku, który odbędzie się w dzień obchodu o godz. 12-tej w poł. w Teatrze miejskim. Połączone chóry męskich szkół średnich przygotowują specjalną kantatę prof. Jaworskiego, do słów poety Józefa Mirskiego, chóry żeńskie oddano w niezawodne ręce prof. Loeblowej. **Sekcja teatralna** odbyła konferencję u dyr. Czarnowskiego. Przygotowuje ona niezwykle piękny wieczór teatralny z wystawieniem nieznanego we Lwowie, a bardzo interesującego utworu jednego z pisarzy polskich.

Ukonstytuowała się wreszcie sekcja ogólno-obchodowa i Komitet wykonawczy na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem dra Dembowskiego. Prace Komitetu są w pełnym toku, biuro

pl. św. Ducha 1. 3 II p.

odwiedzane jest codziennie

od 6—7 wieczór, w święta od 11—12 rano, przez licznych interesentów.

W sprawie wydawnictw odznak, kart korespondencyjnych.

Biuro Komitetu przyjmuje zgłoszenia do nabywania odznak (zwykłe kartki do przypinania na piersiach po 1000 Mp, metalowe ozdobne, pamiątkowe około 10.000 Mp). Można też zwracać się o nie wprost do prof. Z. Grabowskiej, gimnazjum Słowackiego (ul. Chorążczyzny, Tow. Muzyczne), nadsyłając pieniądze na odznaki zwykłe, subskrypcję na odznaki metalowe. Odznakami temi, z których czysty dochód przeznaczony **na pomoc dla biednych uczniów polskich** (książki) — dekorować się winno w dniu obchodu całe społeczeństwo polskie. **Kartki korespondecyjne** z portretami Konarskiego i Piramowicza, w cenie po 1500 Mp za sztukę, zamawiać można również w Biurze Komitetu. Tam sprzedaje się też po niższych cenach **broszury i wydawnictwa jubileuszowe** (do odczytów i udziela się informacyj w sprawie **portretów wielkich pedagogów polskich** na ściany szkolne.

Odsłonięcie sztandaru.

W dniu 29 bm. odbędzie się uroczystość odsłoniecia sztandaru w Związku zawodowym Murarzy, w sali ul. Ciowa 1. 6, o godz. 10 przed południem. Uprasza się członków i zaproszonych gości o punktualne przybycie.

Za Zarząd:

Mielnicki, sekr. Ciehacki, przew.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Co utrudnia ubezpieczenie pracujących?

Jedną z największych przeszkód w przeprowadzeniu ubezpieczenia i to taką, na którą się niestety zbyt mało zwraca uwagi, jest niezadowolenie i niechęć.

Rozumiemy bardzo dokładnie, że pracodawcy są niechętni ubezpieczeniu. Nakłada ono na nich ciężary, które nie przynoszą im żadnych widocznych korzyści materjalnych. Są to ciężary finansowe jako też moralne. Pracodawca jest zobowiązany pracujących zgłaszać i wymeldowywać, ściągać przypadające od nich wkładki i wraz z swoim udziałem odstawiać je do Kasy ubezpieczeniowej. „A co ja mam z tego?" pyta się przeciętny pracodawca i dlatego zupełnie dobrze rozumiemy, że obowiązki wobec ubezpieczenia pracujących spełniają niechętnie i starają się jaknajmniej z tem mieć do czynienia. Wprawdzie ubezpieczenie uwolniło pracodawcę od pewnych ciężarów, jakie dawniej ponosił, ale z jednej strony o tem już zapomniano, a z drugiej strony, ci którzy jeszcze o tem pamiętają, wiedzą jak się od tych ciężarów wykręcali a z ubezpieczenia wykręcić się nie można. Gdy nadto ubezpieczenie w Kasie terytorjalnej zupełnie usuwa chorego z pod wpływów pracodawcy to możni pracodawcy i w tem jeszcze widzą wielką przyczynę dla niechęci. Niechęć pracodawcy jest prawie powszechną i jak widzimy ma w pewnych uprzedzeniach pracodawców dokładne uzasadnienie.

Ale i pracujący w wielu wypadkach odnoszą się niechętnie do ubezpieczenia. Ta niechęć już tego uzasadnienia nie ma ale przyczyny tej niechęci przynajmniej po części chcemy rozebrać. Świadczenia Kasy chorych są przywiązane do pewnych reguł. Trzeba się zgłosić chorym, trzeba poddać się badaniu lekarskiemu, trzeba przyjąć badanie tego lekarza, którego Kasa ma do dyspozycji, trzeba się poddać kontroli, trzeba celem otrzymania zasiłku istotnie nie być w pracy, wogóle trzeba się dostosować do tych przepisów, jakie Kasa w myśl ustawy musiała wydać. Takie rzekome ograniczenie swobody ludziom się nie podoba. Gdy jednak weźmiemy na uwagę, że czy to dzięki wpływom pracodawców, czy to dzięki podszeptom ludzi nieprzychylnych ubezpieczeniu, wydaje się choremu, że gdy by on mógł użyć innego lekarza, takiego, który w Kasie nie ordynuje, to i lekarstwo dostałby droższe i byłby inaczej traktowany. Pojęcie to, które przedewszystkiem niechętni ubezpieczeniu pracodawców wpajają w ubezpieczonych jest ogólnem dla każdego publicznego leczenia. W ambulatorjach bezpłatnych, w szpitalach jest ogólne niezadowolenie z leczenia. bo czego sobie zmienić nie można to się zwykle ludziom niepodoba. Tak samo ma się rzecz w Kasach chorych. Członek otrzymuje drogie lekarstwo, jest przez lekarza pielęgnowany jaknajlepiej ale, i on sam i jego przyjaciele powołani uczą go, że lepiej by było u innego lekarza i w innym leczeniu. A takich przyjaciół jest bardzo dużo.

Jest jeszcze jedna poważna przyczyna dla której ubezpieczeni nie są zadowoleni z ubezpieczenia. A mianowicie zasiłek pobierany z Kasy nigdy nie może dosięgnąć tej wysokości jakiej dosięga zarobek pracującego. A gdy częstokroć i to w bardzo wielu wypadkach zasiłek jest dlatego jeszcze mniejszym, że wysokość ubezpieczenia nie dosięga istotnego zarobku pracującego to zrozumiemy, że niechęć w tym wypadku rośnie. Nie wini się pracodawcę, ani siebie samego, że się niedbało o ubezpieczenie odpowiadające wysokości zarobku, tylko winę przypisuje się instytucji, jej biuru i Zarządowi, których się posądza o zbytną oszczędność w świadczeniach.

Ta niechęć jest przyczyną, że ubezpieczeni bardzo mało zajmują się sprawami ubezpieczenia i tylko wtedy je sobie przypominają, gdy chodzi o pomoc w chorobie. Ten brak zainteresowania jest jedną z najpoważniejszych trudności jakie się nasuwają przy przeprowadzeniu wszystkich czynności. Gdyby jednak członkowie Kas nie ulegali tak bardzo różnym podszeptom, gdyby nie słuchali pracodawców takich, którzy uczą, że opieka kasowa nie jest wystarczającą, gdyby o dobroć tej opieki się starali, o jej stanie się przekonywali, to nie byłoby ani tej niechęci ani tego braku zainteresowania i pewna siebie instytucja, ufna w poparcie ubezpieczonych, mogła by o wiele lepiej, o wiele śmielej dbać o swój rozwój.

Pomoc władz dla Kas chorych.

Z jakimi trudnościami walczą Kasy chorych, aby uzyskać środki na prowadzenie swych agend, pouczy nas następujący przykład. Nie wymieniamy miejscowości ani nazwisk nie podajemy, ale przekonani jesteśmy, że w znacznej liczbie Kas sprawy tak samo się prowadzą i Kasy takie lub podobne trudności mają do przezwyciężenia.

Ściąganie należytości kasowych w ogólności natrafia na nadzwyczajne trudności ze strony władz. Rozliczne prośby i przedstawienia nie odnoszą żadnych skutków — owszem Starostwo wyszukuje coraz nowe trudności w stosunku do Kas. Funkcjonarjusze Kasy chorych a zwłaszcza Dyrektor są u pracodawców nadzwyczaj znienawidzonemi osobami, a przoduje wyrażaniu tej nienawiści burmistrz miasta obecnie nawet poseł do Sejmu ustawodawczego.

Ponieważ do niego zastosowano art. 16. ustawy o Kasach chorych, przeto chcąc dać dowód jak szanuje ustawę, występuje jawnie przeciw Kasie chorych i nieuzasadnione zażalenia przedstawia Starostwu. Skutki tego postępowania tak poważnej w powiecie osoby, nie dały na siebie długo czekać i wszelkie pisma mające na celu ściąganie należytości dla Kasy spoczęły jak się zdaje na dość długo w szafach starostwa.

Kasa chorych prosiła aby ona sama mogła opłacać osobnego egzekutora, na to nie otrzymała odpowiedzi ani od Starostwa, ani od Województwa, do którego się o pomoc odniosła.

Wniesiono do Starostwa pismo przedstawiające groźny stan Kasy z powodu ciągle rosnących a nie ściąganych zaległości. Delegacja Zarządu przedstawiła Panu Staroście tę sprawę, a gdy i to nie pomogło, postanowiono odnieść się do Starostwa celem uzyskania poświadczenia potrzebnego do egzekucji sądowej.

Starostwo nie tylko, że nie ściągało należytości, ale spisując z stronami protokoły stara się wykazać, że pretensje Kasy są niesłuszne i protokoły Kasie do załatwienia przesyła.

Chcąc okazać, że Kasa niesłusznie się domaga **zapłaty polecił Starosta ściągnąć wszystkie kwity w powiecie na zapłacone należytości a 3. lutego br. przeprowadził w Kasie rewizję w asystencji Policji Państwowej i porównywał te kwity z księgami kasowymi**. Niestety musiano przyznać, że wszystko jest w porządku.

Z przedstawionego stanu rzeczy widać, że Starostwo nie tylko nie popiera w myśl ustawy działalności Kasy ale ją utrudnia. Chcąc się ratować od niechybnej zguby postanowiono odnieść się o ściągnięcie zaległości na drogę sądową. Do tego koniecznem jest umieszczenie na wykazie zaległości klauzuli, że egzekucja jest wykonalną. Te wykazy Starostwo bez przeszkody potwierdzało. Gdy jednak delegat tarnopolskiego Województwa na podstawie przedstawienia Kasy w sprawie ściągania zaległości przeprowadził badania, zdaje się, że Starosta uczuł się tem dotknięty i nie potwierdził już dalszego wykazu żądając aby do każdej sprawy dołączony był dowód doręczenia listy płatniczej, jakoteż lista płatnicza w oryginale. Czyniąc zadość temu żądaniu doręczono do każdej sprawy egzekucyjnej żądane listy płatnicze i dowody doręczenia. Na to p. starosta zażądał, aby jeszcze do każdej sprawy dołączone było orzeczenie Kasy chorych. Gdy p. Staroście przedstawiono, że orzeczenia takie wydaje się tylko wtedy, gdyby strona przeczyła obowiązkowi ubezpieczenia, oświadczył Starosta, że musi najpierw w Województwie dowiedzieć się, czy ma wykazy potwierdzać i znowu przez to naraził sprawę, a raczej cały szereg spraw na długą zwłokę.

Nietylko w sprawie zaległości ale także i w innych sprawach Starostwo i jego organa starają się Kasie wyrządzać szkody. Rozumiemy dobrze jeżeli Kasie nie pozwala się na prowadzenie apteki gdy nie ma koncesji. Ale wszystkie opatrunki i takie leki, które otrzymać można w aptece bez recepty wolno Kasie utrzymywać jeżeli nimi dysponuje lekarz i lekarz je wydaje. Mimo to władza skonfiskowała i takie leki i do tej pory ani orzeczenia co do tego nie wydało, ani skonfiskowanych przedmiotów nie zwróciło.

Jeżeli ten obrazek wydaje się komukolwiek przesadny to oświadczamy z całą stanowczością, że jest on jeszcze w istocie za słaby, bo przecież wszyscy nasi czytelnicy przypomną sobie, że przedstawialiśmy już i gorsze rzeczy — tylko nie z taką konsekwencją na szkodę Kasy przeprowadzane.

A chodzi pogłoska coraz bardziej się rozszerzająca, że nadzór nad Kasami ma być oddany w ręce władz politycznych, że Urzędy Ubezpieczeń mają być przydzielone do Województw i że Wojewoda ma być tym, który nimi ma kierować a przez to nadzorem nad Kasami. Ktokolwiek przeczyta tę historję męczeńską, jaką Kasy przechodzą przez nieodpowiednie postępowanie władz, ten zrozumie jaki lęk zdejmuje wszystkich, którzy mają do czynienia z ubezpieczeniem pracujących gdy słyszą, że to ubezpieczenie ma na nowo być oddane władzom politycznym.

W sprawie leczenia specjalnego.

Lekarze Kas większych stosują art. 377/I tylko do tych członków obcych Kas, którzy bawiąc po za obrębem Kasy zachorowali. Wysyłanych do leczenia do większych Kas nie chcą uważać jako takich, do których się ten artykuł odnosi i żądają od dłuższego czasu osobnego wynagrodzenia.

Celem uproszczenia tej sprawy postanowił Zarząd Związku we Lwowie wejść w umowę z poszczególnymi specjalistami i od dnia 1-go **października** należy chorych wysyłanych w celach leczniczych przesyłać do Związku, który im poleci lekarza wedle wskazówek otrzymanych z Kasy. Nie mogą to być obłożnie chorzy, bo tych należy dyrygować do szpitala. Mamy do dyspozycji lekarzy specjalistów: chirurgji, ginekologji, dentystyki, w chorobach gardła, nosa i ucha, w chorobach nerwowych, ocznych, dróg moczowych jakoteż konsyljarusza w chorobach wewnętrznych. Lekarz Kasy musi podać o co chodzi i jaki jest cel wysłania chorego. Gdy chory zgłosi się (między 9—1 godziną) w biurze Związku otrzyma polecenie do lekarza, a w wypadku koniecznych do apteki lub do optyka.

Bliższe szczegóły zostaną Kasom podane do wiadomości osobnym okólnikiem i prosimy kasy o ściśle zastosowanie się do zawartych tam postanowień.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykłę za tekstem Mp. 1.500. Nadesłane 4.000, w tekście 6.000—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 8.500. Drobne ogł. za słowo 700·—. Komunikaty 5.500·-, zamiejscowe o 25% drożej.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Zakładu gazowego miejskiego we Lwowie, podaje do wiadomości, że w myśl uchwały Rady Miejskiej z dnia 22-go września 1923 została ustanowiona następująca cena gazu **do oświetlenia, opału i motorów Mp. 12 000 za 1 m³.**

Opłata za najem gazomierzy, została o 50 proc.

Należytości przypadające do zapłaty z tytułu rachunków za miesiąc wrzesień 1923 bez względu na termin odczytania stanu mierników, jak i nadal, mają być płacone według podwyższonej taryfy.

Lwów, w wrześniu 1923. 976

Dyrekcja Zakładu Gazowego Miejskiego.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874